

MIROŚŁAWA OŁDAKOWSKA-KUFLOWA*

Brat Albert w eseistycznej wizji Marii Winowskiej

Maria Winowska, żyjąca w latach 1904-1993, od końca drugiej wojny światowej emigracyjna pisarka i działaczka, dziś jest osobą raczej zapomnianą. Tymczasem za swego życia była dobrze znana w środowiskach emigracyjnych, w kołach niezależnej inteligencji w kraju, a także służbom specjalnym PRL-u, jak ukazuje to w swojej opartej na archiwaliach pracy doktorskiej Anna Kołodziej-ska¹. Autorka ta opisuje także relacje, jakie nawiązywała Winowska z inteligencją krajów europejskich, zwłaszcza Francji. Popularności pisarce przysparzało jej zaangażowanie w sprawy ważne – jak oceniała – dla kraju, Europy i świata oraz działanie na rzecz odnowy życia religijnego w Kościele katolickim, także w jego wymiarze powszechnym. Wyrazem tego zaangażowania były między innymi eseistyczne teksty dotyczące znakomitych postaci, które aktualnie lub w niedalekiej przeszłości odgrywały ważną rolę w życiu Kościoła i swoich społeczności, jak to było np. w przypadku o. Pio², Pierre’a Bonhomme’a³, Maksymiliana Kolbego⁴, Edmunda Bojanowskiego⁵ i wielu innych. Według obliczeń wspomnianej już Anny Kołodziej-skiej indywidualnymi bohaterami biograficznych książek Winowskiej stało się aż 26 różnych postaci⁶. Pisała najczęściej po francusku,

* PROF. DR HAB. MIROŚŁAWA OŁDAKOWSKA-KUFLOWA – kierownik Katedry Literatury Współczesnej w Instytucie Filologii Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: kufel@kul.pl.

¹ A. Kołodziej-ska, Maria Winowska polska pisarka, publicystka i działaczka katolicka – życie i twórczość. Praca doktorska powstała w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w 2016 r.

² M. Winowska, *Le vrai Visage du padre Pio. Prêtre et apôtre*, Paryż 1955.

³ *Taż*, *Bati sur Pierre. Pierre Bonhomme 1803-1861*, Le Puy-Lion 1961.

⁴ *Taż*, *Le Fou De Notre-Dame. Le Père Maximilien Kolbe*, Paryż 1949.

⁵ *Taż*, *Edmond Bojanowski, précurseur de Vatican II*, Paryż 1979.

⁶ Por. A. Kołodziej-ska, dz. cyt. s. 199.

rzadziej po polsku⁷. W przypadku francuskich tekstów poświęconych Polakom chodziło w tym samym stopniu o ukazanie wybitnych postaci Kościoła katolickiego, co także o rozślawienie Polski. Pisarze prócz ukazania duchowego bogactwa i piękna bohaterów jej prac zależało na unaocznieniu, że Polacy mają znaczący udział w ogólnym rozwoju kultury i duchowości. Taką właśnie rolę miał odegrać także obszerny esej *Frère Albert ou la Face aux outrages*⁸, wydany w 1953 roku, poświęcony postaci brata Alberta – Adama Chmielowskiego.

Trudno dziś wyrokować o poczytności tegoż eseju we Francji, na pewno jednak stał się on ważny przynajmniej w pewnych kręgach polskich czytelników, skoro został dwukrotnie przetłumaczony na ojczysty język autorki i trzykrotnie był wydawany⁹. Trzeba podkreślić, że oryginał francuski oraz pierwszy przekład na język polski powstał, gdy daleko jeszcze było do beatyfikacji i kanonizacji brata Alberta. Beatyfikacja stała się faktem w 1983, a kanonizacja w 1989 roku. Maria Winowska zresztą wielokrotnie pisała o postaciach, które później zostały wyniesione na ołtarze. Tak było chociażby ze wspomnianymi już o. Pio czy Maksymilianem Kolbe. Toteż choć mówi się o hagiograficznej twórczości Winowskiej, należy pamiętać, że często pisała ona o ludziach, którzy cieszyli się opinią świętości tak za życia, jak i po śmierci, choć za przekonaniem tym nie stał autorytet Kościoła. W wypadku bohatera eseju *Znieważane oblicze* pisarka zaznacza zresztą, że „Od chwili śmierci Brata Alberta nikt nie wątpił w jego świętość” (s. 379).

Autorkę postawić należy w szeregu innych pisarzy, którzy zostali zainspirowani postacią Adama Chmielowskiego. Szczególnie wspomnieć należy o eseju Adolfa Nowaczyńskiego *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia. Brat Albert*; pierwodruk tego utworu ukazał się w 1935 r.¹⁰ Jakub Malik, we wstępie do krytycznej edycji tego eseju¹¹ wymienia utwory literackie, w jakich pojawia się

⁷ W języku polskim częściej powstawały artykuły Winowskiej, publikowane w czasopiśmie emigracyjnych.

⁸ M. Winowska, *Frère Albert ou la Face aux outrages*, Paryż 1953.

⁹ Pierwsze wydanie miało status maszynopisu z zastrzeżeniem, że edycja przeznaczona jest do użytku wewnętrznego zgromadzenia zakonnego, co poniekąd tłumaczy data wydania. Zob. M. Winowska, *Brat Albert albo znieważane Oblicze*, tłum. Z. Czartoryska, Kraków 1955. Drugie wydanie ukazało się już po beatyfikacji (miała miejsce w 1983 roku) i kanonizacji (odbyła się w 1989 roku), a także po upadku komunizmu w Polsce: M. Winowska, *Opowieść o człowieku, który wybrał większą wolność. Święty Brat Albert*, tłum. br. Konstanty Brodzik, Kraków 1992. Tłumaczenie, którym posługuje się autorka niniejszego artykułu, jest trzecim polskim wydaniem: M. Winowska, *Znieważane Oblicze. Opowieść o św. Bracie Albercie*, wyd. 3 uzupełnione, tłum. Zofia Czartoryska, Kraków 2001. Cytaty zostaną opatrzone numerami stron zamieszczonymi w nawiasie.

¹⁰ Pierwodruk zamieszczony został w poznańskim miesięczniku „Tęcza” 1935 nr 7. W 1936 roku ukazała się edycja książkowa w poznańskiej Księgarni Świętego Wojciecha, której drugie wydanie nastąpiło rok później.

¹¹ A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia. Brat Albert*, wstęp, opracowanie i komentarze J.A. Malik, Lublin 1999.

postać brata Alberta¹², a najwartościowszym z nich jest niewątpliwie dramat *Brat Naszego Boga* Karola Wojtyły¹³, późniejszego papieża. Zrządzeniem Opatrzności to on dokonał tak beatyfikacji, jak i kanonizacji Adama Chmielowskiego.

Celem Marii Winowskiej nie była beletryzacja życia człowieka, który nie tylko w jej oczach osiągnął szczyty świętości. Jej eseistyczne dzieło miało przede wszystkim informować o życiu i duchowości brata Alberta oraz popularyzować jego postać. Podobne założenie przyświecało Adolfowi Nowaczyńskiemu. Choć powstanie tych esejów dzieli nie tak odległy czas, istnieją pomiędzy nimi zasadnicze różnice. W pewnym stopniu wpływ na to ma fakt, że wcześniejszy powstał jeszcze przed drugą wojną światową, drugi po niej, zatem już w zupełnie odmiennych warunkach historycznych.

Pierwsza, najbardziej zewnętrzna i narzucająca się uwadze różnica dotyczy objętości dzieł, gdyż esej Nowaczyńskiego jest niewiele obszerniejszy od jednego z dwudziestu pięciu rozdziałów¹⁴ pracy Winowskiej. Druga wiąże się z faktem, że Nowaczyński znał osobiście brata Alberta, w dużej mierze znajome mu były także intelektualne, artystyczne i arystokratyczne środowiska, w których przyszył święty się obracał, szczególnie w Krakowie. Wydaje się, że autor utworu czasami zbyt ufa bądź legendom, którymi obrosła postać Adama Chmielowskiego jeszcze za życia, bądź też własnej pamięci, niekoniecznie natomiast sięga do zachowanych dokumentów. Stąd wydawca jego eseju kilkakrotnie prostuje podawane w nim informacje. Maria Winowska natomiast nie zetknęła się osobiście z krakowskim jałmużnikiem, a jej praca opiera się na zachowanych dokumentach i świadectwach.

Adresatem wypowiedzi Nowaczyńskiego jest raczej wykształcony polski czytelnik. Świadczy o tym zarówno język inkrustowany wieloma obcymi słowami i wyrażeniami, także sposób charakteryzowania elitarnych środowisk, zwłaszcza Krakowa, a zwłaszcza wyrzuty czynione przez autora artystom, przede wszystkim pisarzom, że nie spopularyzowali tak pięknej postaci. „Piszą tylko takie książeczki i takie broszurki dewocyjne o naszym Poverello dobrzy prości ludzie dla prostych dobrych ludzi!”, żali się autor, a nieco dalej przekonuje: „Tu trzeba, aby najszersze warstwy społeczności, aby inteligencja i elita uświadomiły sobie, jaki to ecce Człowiek żył wśród nas i kto z naszej generacji w hierarchii

¹² J.A. Malik, *Wstęp* [do:] A. Nowaczyński, dz. cyt. s. 18-20.

¹³ Zob. studium porównawcze: M. Oldakowska-Kuflowa, „*Brat naszego Boga*” Karola Wojtyły na tle literackich kreacji postaci Adama Chmielowskiego, [w:] Karol Wojtyła / Jan Paweł II wobec tradycji kultury polskiej, pod red. G. Halkiewicz-Sojak, A. Komorowskiej, B. Łuczaka, M. Sokulskiego, Toruń 2015 s. 321-347.

¹⁴ Rozdział dwudziesty szósty, który pojawił się w trzecim polskim wydaniu eseju Winowskiej, został dopisany przez s. Magdalenę Kaczmarzyk i uzupełniony przez s. Assumptę Faron, jak o tym informuje stosowny przypis. Zob. M. Winowska, *Znieważane Oblicze*, s. 382.

etycznej stanął najwyżej¹⁵. Swój esej charakteryzuje jako wypowiedź, która tymczasem, wobec braku innych dzieł na odpowiednim poziomie, ma za zadanie rzucenie „snopu światła na świętość”¹⁶.

Winowska nie zakłada, że odbiorcą jej dzieła będzie czytelnik elitarny, chociaż nie unika stosowania łacińskich sentencji i nie zawsze je tłumaczy. Zależy jej, podobnie jak Nowaczyńskiemu, na jak najszerszym spopularyzowaniu postaci brata Alberta, wszakże nie pisze dla polskiego odbiorcy, nie może zatem liczyć na to, że pewne realia historyczne, geograficzne, socjalne będą dla niego zrozumiałe bez odpowiedniego komentarza. Ale też z tego względu jej obszernie dzieło jest czytelne także dla współczesnego polskiego czytelnika, który jest znacznie oddalony w czasie zarówno od ukazywanej postaci, jak i rozmaitych uwarunkowań właściwych drugiej połowie XIX i początku XX wieku.

W obszernym eseju Winowskiej, co rozumiałe, życiorys Adama Chmielowskiego jest przedstawiony bardziej szczegółowo. Jednak także wówczas, gdy uwzględni się proporcje pomiędzy jej dziełem a stosunkowo krótkim tekstem Nowaczyńskiego, wyraźnie widoczne jest, że poświęciła ona znacznie więcej uwagi duchowości brata Alberta oraz rozwojowi jego dzieła. Pisarka stara się wniknąć w psychiczne i duchowe przeżycia Chmielowskiego na każdym etapie jego życia, o ile tylko pozwalają na to zachowane źródła, dokumenty, wspomnienia świadków. Moment przełomowy w życiu przyszłego świętego – zamieszkanie w krakowskiej ogrzewalni, opisany zostaje w trzynastym rozdziale tej biografii. Pozostałych dwanaście poświęconych jest przedstawieniu duchowości brata Alberta, realizacji dzieła i jego rozrostowi. O ile Nowaczyński skupia się na osobie samego brata Alberta, o tyle Winowską interesują także sylwetki niektórych, wyrazistszych osobowości spośród pierwszych braci albertynów i siostr albertynek. Odnaleźć tu można prawdziwe *fioretti*, na wzór kwiatków św. Franciszka. Zwłaszcza sporo miejsca w pracy Winowskiej zajmuje prezentacja siostry Bernardyny – Marii Jabłońskiej – współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Posługujących Ubogim, beatyfikowanej w 1997 roku. Jej powołanie oraz droga duchowego rozwoju zostały przez autorkę przedstawione aż w kilku rozdziałach.

Warto jednak wrócić do wstępnych założeń eseistycznej biografii autorstwa Winowskiej. Pisarka zaczyna swoją wypowiedź od wskazania wielu „życiowych ról” Adama Chmielowskiego: „Żołnierz. Inwalida. Malarz. Mnich. Nędzarz. Cudotwórca. Wielki mistyk. (s. 7)”. Ich różnorodność skłania do pierwszych pytań o życie brata Alberta. Autorka jednak zastrzega się, że nie chce pochopnie na żadne z nich odpowiadać, sygnalizuje natomiast, że zamierza oprzeć się na konkretnych, wśród których wymienia: „Wspomnienia. Świadectwa. Drobne fakty wynurzające się z niepamięci. Słowa niezatarte, wyryte w pamięci. Rzadkie,

¹⁵ A. Nowaczyński, dz. cyt. s. 77.

¹⁶ Tamże.

zbyt rzadkie zwierzenia” (s. 7). Jednym słowem chodzi jej o rozmaite materiały biograficzne. Obierając eseistyczną formę wypowiedzi, nie obciąża czytelnika dodatkową, szczegółową wiedzą o źródłach informacji, jakie podaje. Miłośnik biografii jednakże wielokrotnie żałuje, że wiedza ta nie jest mu dana.

Gromadzenie i ukazanie faktów nie jest celem samym w sobie, a pisarka wymienia inne zadania. Przy wskazaniu pierwszego z nich od razu się zastrzega, że właściwie jest ono niewykonalne, bo chodzi o zgłębienie tajemnic duszy świętego. „Poza zasięgiem sądów, w strefie nienaruszalnego milczenia, forteca wewnętrzna zostaje niezdobytą” (s. 7) – stwierdza Winowska, zapożyczając od św. Teresy z Ávila określenie duszy¹⁷, i deklaruje: „Poprzestańmy więc na pracy zbliżającej nas jedynie do celu” (s. 7). Drugie zadanie, jakie stawia autorka przed sobą, wynika z pierwszego. Chodzi bowiem o to, by poznanie duszy świętego pozwoliło czytelnikowi nawiązać z nim osobisty kontakt, wejść w dialog, odczytać jego indywidualne przesłanie. Do tego celu Winowska nawiązuje w zakończeniu swojej eseistycznej biografii:

Postawiliśmy mu dość pytań. Z kolei Brat Albert zadaje nam pytania. Przypiera nas do muru. Nie ma sposobu uniknąć wyzwania. Dotrzymajmy placu. Może ma nam do powiedzenia coś wyjątkowego? Może wam powie coś, czego mnie nie zwierzył [...] (s. 380).

Winowska w przekonaniu, że pisze o świętym, sytuuje się w nurcie starej tradycji hagiograficznej. Nie po to przecież należało czytać żywoty świętych, by zaspokoić jakże ludzką ciekawość ich życia, często też głód cudowności. Lektura dzieł hagiograficznych miała kształtować czytelników czy słuchaczy, co widoczne jest na przykład w Żywotach świętych Piotra Skargi, gdzie po przedstawieniu konkretnego świętego autor zamieszczał tzw. „obrok duchowny”, czyli nauki, jakie czytelnik powinien zaczerpnąć, zaznajomiwszy się z jakimś wzorem świętości¹⁸. Oczywiście, Winowska na końcu swego biograficznego eseju nie daje czytelnikowi konkretnych pouczeń, jednakże domaga się od niego, by sam wyciągnął dla siebie wnioski z przedstawionego życia brata Alberta.

Można postawić pytanie, czy i w jaki sposób autorka realizuje przyjęte założenia. Przede wszystkim zauważyć należy, że istotnie wprowadza do swojej wypowiedzi obfity materiał biograficzny. O ile posiada taką wiedzę, informuje nie tylko o podstawowych faktach, ale też o różnych szczegółach i ciekawost-

¹⁷ Najważniejsze dzieło tej mistyczki nosi tytuł *Twierdza wewnętrzna*.

¹⁸ „Obroki duchowne” były w intencji autora na tyle znaczące, że ich obecność w dziele hagiograficznym Piotra Skargi jest sygnalizowana już w długim, barokowym tytule: *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciw kacerstwu dzisiejszym, tam gdzie się żywot którego doktora starożytnego położył. Ku temu kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają. Przez ks. Piotra Skargę Societatis Iesu przebrane, uczynione i w język polski przełożone*.

kach. Tak czytelnik dowiadyuje się, że w czasie amputacji nogi, jaką chirurg wykonał bez usypiania pacjenta, Adam Chmielowski próbował palić cygaro – póki nie stracił przytomności. Autorka podaje przykłady żartów przyszłego świętego z własnego kalectwa. Z drugiej strony ukazuje, że kroplą przelewającą przepelniony kielich goryczy w nowicjacie u jezuitów było zapalenie ogarka papierosa, co przekonało niedoszłego członka Towarzystwa Jezusowego, iż nie jest on zdolny nawet do tego, by zwalczyć nałóg palenia, a niska samoocena była jedną z podstawowych przyczyn utraty równowagi psychicznej. Do innych ciekawostek należy informacja, że kiedy już brat Albert objął swoją opieką bezdomnych, a często też ludzi marginesu, swoich podopiecznych ze schroniska starał się kształtować poprzez teatr – odgrywane przez nich scenki, zresztą bardzo sugestywnie opisane przez Winowską. Wydarzenia wielkie i przełomowe spotykają się w relacji pisarki z drobnymi szczegółami, dzięki którym łatwiej czytelnikowi dotrzeć do życiowego konkretnego, dotknąć różnorodnych realiów tej bogatej biografii.

Od czasu do czasu pisarka sygnalizuje, zazwyczaj ogólnie, skąd czerpie informacje. Powołuje się na przykład na listy brata Alberta, jego notatki, artykuł dotyczący sztuki, wspomnienia Heleny Modrzejewskiej i innych, jednak pisząc na sposób eseistyczny, nie podaje adresów bibliograficznych tych materiałów.

Autorka stara się podchodzić krytycznie do różnych informacji. Z powątpiewaniem odnosi się na przykład do głosów o tym, że pomimo utraty nogi Chmielowski jeździł na łyżwach oraz tańczył. Przekazywane informacje na ten temat nazywa legendami i twierdzi, że pochodzą one tylko ze źródeł pośrednich (s. 41). Jednakże odnosząc się krytycznie do dość sensacyjnych wiadomości, uznaje za słuszne wspomnieć o nich, zwłaszcza o wiadomości jakoby w Monachium sam król bawarski przyszedł na ślizgawkę do Parku Angielskiego, aby podziwiać wyczyny Polaka jeżdżącego na łyżwach pomimo protezy. Swoje wątpliwości Winowska uzasadnia także tym, iż o wspomnianych wyczynach sportowych milczą najbardziej wiarygodne źródła. Nie ma o nich mowy w listach Adama Chmielowskiego do jego mecenasa, Lucjana Siemieńskiego, z którym pozostawał w wielkiej zażyłości, nic o nich nie mówią monachijscy przyjaciele z „polskiej kolonii” artystów.

Znacznie surowiej rozprawia się pisarka z poglądem, że u źródeł powołania brata Alberta leżała niespełniona miłość do Heleny Modrzejewskiej. Dla obalenia tego poglądu przytacza tak wspomnienia znakomitej aktorki, jak też świadectwa rodzinne Chmielowskich. Na ich podstawie stwierdza, że zarówno Adam Chmielowski, jak też jego bracia byli wychowani w szacunku do kobiet, który uniemożliwiał lekkie ich traktowanie. Nigdzie natomiast nie da się odnaleźć myśli przyszłego brata Alberta o założeniu rodziny, ani też śladów jakichkolwiek jego przeżyć „sentymentalnych”. Winowska wyraża opinię, że pewne sfery spraw duchowych po prostu nie są dostępne każdemu:

Pozostawmy światu jego krótkowzroczność. Ograniczony do wymiarów nieuleczalnej płytkości, nie podejrzewa nawet istnienia trzeciego, pionowego i jednokierunkowego wymiaru, który podporządkowuje i wciąga każdą ludzką miłość w przygodę ciskającą błyskawice – przygodę ducha (s. 63-64).

Autorka stara się stanowczo rozprawić z rozpowszechnioną opinią o zawiedzionej miłości¹⁹. „Należy raz na zawsze zlikwidować uporczywą bajkę” – stwierdza. Odróżnia postawę admiracji, jaką przyjmował Chmielowski względem Heleny Modrzejewskiej od stanu zakochania i widzi w relacji malarza do aktorki zupełnie inny dylemat. Wskazuje, że w stosunku Modrzejewskiej do sztuki było coś na kształt kapłaństwa, co mogło doprowadzić do zajęcia przez piękno miejsca bożyszczka. Przyszły brat Albert opierał się zatem nie tyle urodzie kobiety, ile temu, by uznać służbę pięknu za najwyższą wartość.

Intencją Winowskiej nie jest wszakże idealizacja bohatera, o czym świadczy wydobywanie z jego życiorysu także faktów przekonywających o zwykłych ludzkich cechach i słabościach przyszłego świętego. Opierając się na relacji Antoniego Piotrowskiego, jednego z monachijskich przyjaciół malarzy, wspomina, że z powodu braku ruchu Adam Chmielowski robił się ociężały i miewał bóle żołądka. Obserwowano czasem u niego jakiś tik nerwowy, od czasu do czasu popadał też w stany depresyjne, które Piotrowski nazywał potocznym słowem „chandra”: „był wówczas «posepny i niezadowolony ze wszystkiego», aż do chwili, gdy okres ten mijał w gronie kolegów i Adam stawał się znów «towarzyski i udzielający się»” (s.42). Nieco dalej pisarka okresy pesymizmu, w jaki popadał Chmielowski, tłumaczy tym, że już w czasie studiów w Monachium nurtowały go wątpliwości, „czy sztuce służąc, Bogu też służyć można” (s. 49), jak o tym pisał do Lucjana Siemieńskiego²⁰, dodając: „Ja myślę, że służyć sztuce to zawsze wyjdzie na bałwochwalstwo”²¹ (s. 49). Czy była to istotnie przyczyna ponurych nastrojów, trudno rozstrzygnąć. Informację o nich łagodzą przytoczone przez Winowską argumenty za tym, że na ogół Chmielowskiego cechowało pogodne usposobienie oraz skłonność do żartów, nawet ze swego kalectwa.

Pisarka nie tworzy dzieła hagiograficznego, którego bohater nie byłby obciążony żadnymi przywarami, a kolejnym przykładem na to jest przytoczona

¹⁹ Motyw zawiedzionej miłości pojawia się także w eseju Nowaczyńskiego. Autor ten również wspomina, że chodzi o niesprawdzoną legendę, jednak jako obiekt uczuć Chmielowskiego wskazuje nie Helenę Modrzejewską, ale anonimową pannę, córkę ziemianina z „Małopolski Wschodniej”. Wydawca eseju natomiast wymienia w przypisie Lucynę Siemieńską. Por. A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia*, s. 56.

²⁰ Pytanie pochodzi z listu Adama Chmielowskiego do Lucjana Siemieńskiego, nieopatrzonego datą. Konstanty Michalski zamieszcza go w swojej pracy opatrując numerem 16. Por. K. Michalski, *Brat Albert*, s. 202-204. Cytowane zdanie – s. 203.

²¹ Tamże.

przez nią historia „kręcenia stolika”, jaka miała miejsce w domu Siemieńskich w Krakowie. Okazuje się, że przyszły brat Albert, jeszcze jako student brał udział w seansach spirytystycznych, którymi zabawiał się Lucjan Siemieński z gronem przyjaciół. Winowska odnotowuje ten pomijany w biografii fakt i stwierdza, że po pierwsze Chmielowski pewnie słabo wówczas znał katechizm, a po drugie, choć był wierzący, z pewnością nie praktykował gorliwie; „w przeciwnym razie, pierwszy z brzegu spowiednik byłby mu zabronił tych niebezpiecznych eksperymentów” (s. 34). Historia zaprzestania seansów, jak podaje autorka, została opowiedziana przez samego brata Alberta, który zgodnie z relacją Winowskiej do końca życia żałował uczestnictwa w praktykach spirytystycznych. Podczas jednego z seansów pani Siemieńska, która według rady swego spowiednika modliła się po cichu, siedząc we wnęce okiennej, nie wytrzymała, podeszła do wirującego stołu i rzuciła nań różaniec. Cytowany przez pisarkę brat Albert relacjonuje:

Postyszeliśmy jakby wystrzał z pistoletu i stół zatrzymał się jak wryty. Gdy zapalono światło zobaczyliśmy, że był rozłupany na dwoje; gruba płyta z masywnego dębu pękła w całej długości, mimo że od spodu spięta była klamrami.

Od tego dnia nigdy więcej nie zabawialiśmy się kręceniem stolików. (s.35)

Maria Winowska nie ukrywa, że choć młody student w innym względzie podziwiał mądrość pani Siemieńskiej, daleki był od naśladowania jej postawy. Podobnie jak innym, także jemu potrzebny był wstrząs opisanego wydarzenia, by zaprzestać zabronionej przez Kościół praktyki.

Autorka wiele miejsca poświęciła także innym wydarzeniom z życia Adama Chmielowskiego, które można by uznać za wstydlive: przerwaniu nowicjatu u jezuitów w Starej Wsi, kryzysowi psychicznemu połączonemu z pobytem w szpitalu psychiatrycznym w Kulparkowie pod Lwowem, wreszcie uporczywej obsesji dręczącej go przez długi czas pobytu u brata w Kudryńcach na Podolu. Winowska nie pomija spraw trudnych, przeciwnie, draży je i stara się zrozumieć ich przyczyny oraz przebieg.

Chęć zrozumienia leży u podstaw wielu komentarzy, jakimi opatrywane są informacje biograficzne. Tak na przykład fakt, iż Chmielowski nie ukończył nowicjatu u jezuitów i musiał opuścić zakon, nie jest przez nią traktowany jako zwykła życiowa pomyłka człowieka szukającego swej drogi. Autorka przekonuje, że trudne doświadczenia duchowe, jakie przeżył niedoszły jezuita w nowicjacie i bezpośrednio po opuszczeniu zgromadzenia, były niezbędne przyszłemu kierownikowi duchowemu wielu braci i siostr z gałęzi męskiej i żeńskiej powstałego zakonu albertynów. Prócz tego – twierdzi Winowska – Bóg musiał nakierować Chmielowskiego na właściwą drogę powołania: „Był czas, gdy Brat Albert ucie-

kał od zła. Lecz Pan zagroził mu drogę i zmusił stanąć naprzeciw złu! Brat Albert stoi więc twarzą zwrócony do zła. Łaska nie przemieniła w wodę jego szlachetnej żołnierskiej krwi” (s. 152). Zatem decyzja o wstąpieniu do zakonu jezuitów została odczytana przez pisarkę jako ucieczka od zła obecnego w świecie, tymczasem Bóg wzywał przyszłego jałmużnika do konfrontacji z tym złem i zwycięstwa w walce z nim.

Czasem komentarze autorki pozwalają na odczytanie wydarzeń z życia brata Alberta na szerszym tle praktyki Kościoła czy też prawidłowości rozwoju duchowego. Winowska podaje na przykład, że brat Albert, zakładając swoje zgromadzenie, oficjalnie „Fundatorką” tego dzieła mianował Matkę Bożą i jej powierzył wszystkich członków zakonu, ich prace i troski. Informacja ta jest poprzedzona komentarzem, ze względu na który czytelnik może decyzję założyciela zgromadzenia zobaczyć na tle szerszej praktyki Kościoła oraz ogólnego rozwoju duchowości maryjnej:

[...] Oto nadeszła chwila, w której niedobrze człowiekowi być samemu. Ile razy Kościół coś nowego na świat wydaje, Matka Boska pochyla się nad kołyską. Matka żyjących, nowa Ewa, jest ona z prawa i powołania dawczynią życia. Nic wielkiego, nic pięknego, nic świętego nie rodzi się bez Niej, poza Nią, mimo Niej [...] Rozwój nadprzyrodzony fundacji zależy przeto ściśle od udziału, jaki Ona w tym bierze” (s.169).

Komentarze takie są szczególnie obfite, gdy Winowska przedstawia źródła, z jakich brat Albert czerpał inspirację do ukształtowania specyficznej duchowości – swojej oraz swoich braci i sióstr w dwóch gałęziach zakonu albertynów. Wiele uwagi autorka poświęca zatem duchowi franciszkańskiemu, w tym ruchowi tercjarskiemu, z którego pierwotnie wywodziła się postawa ewangelizacyjna samego brata Alberta. Do zagadnienia radykalnego ubóstwa, jakkolwiek dostosowanego do czasów współczesnych poprzez „mystykę pracy”, powraca Winowska wielokrotnie, także gdy charakteryzuje rozwój dzieła brata Alberta oraz praktyki pierwszych współbraci.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa z duchowością św. Wincentego á Paulo, w której upatruje się jednego ze źródeł stylu życia i działania założyciela albertynów²². Bardzo ważnym rysem tej duchowości jest dostrzeżenie w każdym ubogim żyjącego i cierpiącego w nim Chrystusa. Winowska wspomina, że spowiednikiem brata Alberta był o. Czesław Lewandowski ze zgromadzenia Księży Misjonarzy, zatem duchowy syn św. Wincentego á Paulo. Autorka wyraża jednak przekonanie, że do odkrycia oblicza Jezusa w ubogich przyszły święty doszedł niejako niezależnie, a pomogła mu w tym postawa artysty malarza,

²² S. Smoleński, *Cechy charakterystyczne duchowości brata Alberta*, [w:] *Chrześcijananie*, t. 1, red. bp B. Bejze, Warszawa 1974 s. 126.

któremu sama sztuka przestała wystarczać. Do tego zagadnienia wraca jeszcze w podsumowaniu swojej eseistycznej pracy: „Brat Albert nie zdradził swej sztuki. Potrzebny był talent artysty dla rozpoznania na dnie dusz najbardziej upodlonych, pod stosem nieczystości, obrazu Boga, którego ślady nie dające się zatrzeć, należało odnowić” (s. 379). Winowska przekonana jest zatem, że inspirację do dostrzeżenia w najuboższych i najędźniejszych znieważonego Boskiego Oblicza Chmielowski zaczerpnął z własnej, artystycznej duszy.

Bardziej szczegółowo pisarka zajęła się duchowością karmelitańska, która wywarła wpływ na brata Alberta. Praktyka modlitwy, kontemplacji i samotności miała być podstawą życia aktywnego i pracy na rzecz ubogich nie tylko w życiu przyszłego świętego, ale także członków i członkiń założonych przez niego zgromadzeń. Autorka eseju wspomina o spotkaniu dwóch przyszłych świętych – brata Alberta z o. Rafałem Kalinowskim, karmelitą. Ten ostatni wprowadził realizującego ideał franciszkańskiego tercjarstwa Chmielowskiego w duchowość karmelitańską i podarował mu francuski egzemplarz dzieł św. Jana od Krzyża – polskiego tłumaczenia jeszcze wówczas nie było. Opisując rozrost ideału albertyńskiego, Winowska kreśli scenę, w której otaczającym go siostrą z założonego przez siebie zgromadzenia brat Albert tłumaczy zasady i prawidłowości wewnętrznych oczyszczeń – wędrówki na górę Karmel (s. 208).

Na podstawie zachowanych świadectw autorka ukazuje bohatera swojego eseju jako mistyka. Świadczy o tym nie tylko to, że doskonale poznał i praktykował drogę duchowego rozwoju oraz potrafił pokierować rozwojem wewnętrznym innych, co wynika chociażby z listów brata Alberta do siostry Bernardyny. Ci, którzy pozostawali z nim w bliskich relacjach, poświadczają, że wpadał w mistyczne ekstazy, które zresztą starał się ukrywać. Winowską bynajmniej nie dziwią te świadectwa, które skrupulatnie odnotowuje. Pisarka bardziej jednak skupia się na ukazaniu radykalizmu, z jakim Chmielowski realizował ideały dwóch wielkich mistyków, św. Franciszka i św. Jana od Krzyża, tworząc jednocześnie coś całkowicie nowego, dostosowanego do potrzeb czasów, w których żył. Autorka eseju przekonuje:

Kościół nie przestaje ofiarowywać swym dzieciom „ostatnich nowości” przechowując jednocześnie w swych obszernych spichlerzach bogate plony minionych stuleci. Nova et vetera. Idzie się więc fałszywa droga próbując sprowadzić nowoczesnego świętego do najpiękniejszych choćby formułek przeszłości. Jeżeli korzysta ze wspaniałego dziedzictwa, to po to, by owocowało w sposób nowy, dotychczas nieznany, wprawiając w zdumienie otoczenie przyzwyczajone do komunałów (s. 188).

Winowska odwołuje się przy tej okazji, jak zresztą wielokrotnie, do wskazówek ewangelicznych, a konkretnie do paraboli Jezusa, w której pojawia się postać „ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare”

(Mt 13, 52)²³. Nowość nie polega zdaniem Winowskiej na tym, że ideał franciszkański zostaje połączony z karmelitańskim. Każdy z nich jest w istotny sposób zmodyfikowany. Tak na przykład autorka zwraca uwagę, że do ideału franciszkańskiego, który zaowocował powstaniem zakonu żebrzącego, został wprowadzony istotny element, jakim jest praca. Ukazuje też jej znaczenie w kilku aspektach. Praca zakonników miała być w tym samym stopniu rodzajem praktyki ascetycznej, co źródłem utrzymania ubogich. Dopiero wtedy, gdy bracia albertyni nie mogli zaspokoić najpilniejszych potrzeb swoich podopiecznych poprzez własną pracę, powinni wspomagać się jałmużną. Praca miała być też traktowana jako narzędzie służące przywracaniu społeczeństwu tych, którzy znaleźli się na jego marginesie. „To praca włączy nędzarza z powrotem w nurt życia społeczeństwa” (s. 190). Wreszcie w zamyśle brata Alberta praca miała służyć pojednaniu społecznemu ludzi zamożnych i nędzarzy: „To praca wypełni dzielącą ich przepaść, a doświadczenie tego samego trudu będzie ich łączyło” (s. 190). Dla Winowskiej taka koncepcja pracy zawiera pierwiastek rewolucyjny. Przedstawiając ją, autorka zwraca też uwagę na jej aktualność w czasie, w jakim esej powstawał: „Żyjemy w świecie, który z pracy zrobił bożyszcze” (s. 191), stwierdza i postuluje przywrócenie właściwych proporcji, tak by środek do celu nie był traktowany jako cel, ale by spełniał swoją funkcję służebną „w pochodzie świata ku Bogu” (s. 191).

Autorka ukazuje, że również ideał karmelitański uległ modyfikacji w duchowości, jaką proponował i realizował Brat Albert. Droga wewnętrznych oczyszczeń miała prowadzić zakonników do jedności z Bogiem, jak tego nauczał św. Jan od Krzyża, jednak zgodnie z zamysłem Chmielowskiego nie powinno im to wystarczać. Życie kontemplacyjne miało pobudzać do miłości bliźnich, w których Boży obraz i podobieństwo były najbardziej zatarte. Stąd w „pustelniach” zgromadzenia bracia albertyni i siostry albertynki przebywały tylko czasowo, w celu przygotowania się do aktywności lub dla nabrania sił duchowych nadwątlonych poprzez życie w najsurowszych warunkach. Praca w schroniskach i przytułkach, jak podkreśla Winowska, w zamyśle brata Alberta była odpowiednikiem klauzury, gdyż służba ubogim, często ludziom marginesu, powinna zastępować klasztorne mury odgradzające od świata.

Pisarka nie poprzestaje na wskazaniu źródeł, z których Chmielowski czerpał inspirację tworząc własną duchowość. Poszukuje podobieństw między nim a innymi wybitnymi postaciami Kościoła. Tak na przykład wskazuje na paralelność działalności brata Alberta na rzecz ubogich oraz św. Józefa Benedykta Cottolengo, włoskiego kapłana, który w pierwszej połowie XIX w. zakładał

²³ Korzystam z tzw. Biblii Tysiąclecia: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńskich, wyd. 5, Poznań 2000.

przytułki i szpitale dla bezdomnych i chorych (s. 344). W aspekcie ubóstwa zestawia bohatera swojego eseju nie tylko ze św. Franciszkiem, którego postać bezpośrednio inspirowała krakowskiego jałmużnika, ale także z francuskim trapiście i pustelnikiem, Karolem de Foucauld (s. 341), beatyfikowanym w 2005 roku. Nie chodzi w tym wypadku o jakieś wpływy czy naśladownictwo, raczej o ukazanie niezależnej, równoległej niejako drogi realizacji podobnych ideałów.

Choć na początku swojej pracy Winowska zastrzega się, że do przeżyć wewnętrznych bohatera dotrzeć nie sposób, wielokrotnie podejmuje próbę przeniknięcia do psychiki, także do duszy Chmielowskiego. Informuje na przykład, że po utracie nogi Chmielowski nielegalnie opuścił granice Rosji i przybył do Paryża oraz zastanawia się przy tej okazji nad stanem psychicznym byłego żołnierza, który przeżył klęskę powstania, przy tym młodego człowieka, co wprawdzie wyszedł z walk żywy, lecz na zawsze okaleczony. Przed oczami czytelnika roztacza obraz młodego mężczyzny, który w bezsenne noce doznaje fizycznego bólu spowodowanego amputacją nogi, a jednocześnie rozmyśla nad klęską sprawy narodowej i nad ogromem poniesionych przez Polskę ofiar. Autorka czyni to bardzo sugestywnie, ale nie wspomina, czy jakiegokolwiek materiały biograficzne uzasadniają jej domysły na temat bezsennej nocy Chmielowskiego. Czytelnik nie wie, czy przemawia za tym obrazem tylko wysoki stopień prawdopodobieństwa, czy także inne argumenty. Rozliczanie się młodego, okaleczonego człowieka z okresem powstańczym podsumowuje stanowczymi sędziami:

Adam Chmielowski myśli jak żołnierz, nie jak filozof. Spełnił swój obowiązek. Jeżeli fortuna opuściła zwyciężonych, ofiary nie mogą pozostać daremne. Nadejdzie dzień odwetu. Tymczasem za wszelką cenę trzeba wytrwać – i żyć. (s. 26).

Ton wypowiedzi, krótkie, stanowcze zdania mają oddać psychikę żołnierza, której zresztą Winowska dopatrywała się także w postawie brata Alberta walczącego z nędzą materialną i moralną.

Czasami autorka eseju posuwa się w swoich domysłach bardzo daleko i jej esej nie różni się wówczas od zbeletryzowanej biografii. Nie ją jedną interesował moment, w którym Adam Chmielowski po raz pierwszy zetknął się z krakowską ogrzewalnią²⁴. Zgodnie z cytowanym świadectwem hrabiego Dębickiego (s. 140-142)²⁵, na którego powołuje się pisarka, do ogrzewalni dla bezpieczeństwa

²⁴ Temat ten zainteresował zwłaszcza dwóch dramaturgów, Adama Bunscha oraz Karola Wojtyłę. Obaj starali się oddać moment poznania przez Adama Chmielowskiego miejskiej ogrzewalni oraz decyzji zamieszkania w niej wśród ludzi marginesu społecznego. Por. Adam Bunsch, *Przyszłość na ziemię świętą*, Kraków 1947; Karol Wojtyła, *Brat naszego Boga*, [w:] Karol Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice, Jan Paweł II, Tryptyk rzymski*, Kraków 2004.

²⁵ Czy chodzi o Ludwika Zygmunta Dębickiego, publicystę i pamiętnikarza, czy może o „dzia-dowskiego hrabiego”, Zdzisława Dębickiego, którego Winowska wymienia później jako tego, który

wybrało się pięciu praktykujących dobroczynność mężczyzn w eskorcie policji. Jednym z nich był inicjator tej wyprawy, Chmielowski, którego od pierwszej wizyty zaczęła nurtować myśl o zamieszkaniu w tym miejscu materialnej i moralnej nędzy. Wewnętrzny imperatyw przedstawia autorka jako konkretne słowa Jezusa kierowane bezpośrednio do przyszłego jałmużnika ogrzewalni:

„Bracie Albercie, czy mnie kochasz? Jeśli mnie kochasz, paś baranki moje. Nie są one piękne, wiem o tym, jednakowoż są to moje baranki. Przypatrz się dobrze ich twarzom zniekształconym głodem, nienawiścią, występkiem. Cokolwiek by nie robili, nieszczęśni, na dniu ich duszy pogrążonej w ciemnościach istnieje niezatarte odbicie mojego Oblicza! Twoją jest rzeczą je odkryć. Twoją rzeczą je odnowić. Czy na próżno jesteś malarzem? Zachęcam cię, abys przywrócił w tych duszach opryszków i włóczęgów pierwotne piękno Świętego Oblicza! W nich masz widzieć Mnie, twojego Chrystusa znieważonego. Rozpoznać moje umęczone ciało. Bracie Albercie, czy kochasz mnie dostatecznie, by oddać za nich życie?” (s. 143)

W eseju jest mowa o pewnych świadectwach, że Chrystus z krucyfiksu przemawiał do brata Alberta²⁶, podobnie zresztą jak przemówił do św. Franciszka. Jednak przytoczone słowa, choć nabudowane na ewangelicznej wypowiedzi Jezusa skierowanej do Piotra Apostoła (J 21, 15-17), są już całkowitą fikcją literacką. Autorka jako odpowiedź brata Alberta przytacza jeden z zapisów z notatnika przyszłego świętego. W słowach, które przybierają kształt modlitewny, wyrażone zostaje całkowite poddanie się woli Bożej.

Z fabularyzacją jednakże spotykamy się w eseju Winowskiej niezbyt często. Zazwyczaj autorka pozostaje przy udokumentowanych faktach, które obficie komentuje. Wizerunek bohatera, jaki się z jej wypowiedzi wyłania, pod kilkoma względami podobny jest do tego, który ukazał w dramacie *Brat naszego Boga* Karol Wojtyła. Dla obojga autorów, na przykład, istotną sprawą jest konfrontacja działań brata Alberta z ideologią komunistyczną, której głosiciele byli przekonani, że posiadli jedyne słuszne rozwiązanie palących kwestii społecznej niesprawiedliwości oraz ubóstwa. Winowska powołuje się zresztą na wydany

w swoich rozległych dobrach odstąpił bratu Albertowi siedzibę pod pierwszą pustelnią (s. 248)? Brak przypisów i bliższych informacji bibliograficznych utrudnia identyfikację osoby.

²⁶ Winowska wspomina akta procesu (beatyfikacyjnego? kanonizacyjnego?) i cytuje świadectwo podpisane przez biskupa Czesława Sokołowskiego, który o rozmowie brata Alberta z Chrystusem z krucyfiksu usłyszał od spowiednika przyszłego świętego, o. Czesława Lewandowskiego. Por. M. Winowska, *Znieważane Oblicze*, s. 145-146. Szczegół ten musiał być znany Karolowi Wojtyła, który w swoim dramacie *Brat naszego Boga* zamieścił scenę rozmowy Adama z malowanym przez niego Jezusem. Jednakże przyszły papież był znacznie bardziej powściągliwy. W swoim utworze zamieścił tylko wypowiedzi Adama, głos drugiego Rozmówcy czyniąc słyszalnym tylko dla malarza. Czytelnik lub widz dramatu może się tylko domyślać słów Jezusa na podstawie odpowiedzi stojącego przed sztalugą artysty.

przez brata Alberta na własny koszt *Przewodnik do Reguły Trzeciego zakonu św. Franciszka Serafickiego* (s. 150-152). We wstępie do tego dzieła Chmielowski zdradza swoją świadomość, iż tercjarstwo, sprowadzające się ostatecznie do praktykowania chrześcijańskiej miłości, jest lekarstwem przeciwko lewicowym ideom. Karol Wojtyła w swoim utworze każe Adamowi przeprowadzić rozmowy z Nieznajomym, która to postać reprezentuje w dramacie Lenina. W tej konfrontacji także wykazana zostaje wyższość radykalnej, chrześcijańskiej miłości nad ideami rewolucyjnymi. Winowska przypomina, że w czasie, gdy brat Albert kształtował swoje dzieło miłosierdzia, „cały sztab główny rewolucji rosyjskiej chronił się w Polsce” (s. 238). Odnotowuje też istniejące pogłoski, niemające wszakże podstaw w istniejących dokumentach, jakoby Chmielowski spotykał się z Leninem mieszkającym wówczas w Poroninie.

W dyskusjach, jakie w dramacie Wojtyły Adam prowadzi najpierw ze swymi przyjaciółmi, potem z Nieznajomym padają oskarżenia pod adresem jałmużny dawanej ubogim, która dla wydziedziczonych ze wszystkich dóbr staje się zniewagą, natomiast dającemu ją pozwala tanio kupić spokój sumienia. Podobnie Winowska stwierdza, że „pieniądz może służyć za osłonę, a jałmużna za wymówkę” (s. 343). Porównywani autorzy pokazują też, że brat Albert opowiadając się za miłosierdziem względem najuboższych, nie za rewolucją, miał głęboką świadomość, że dobroczynność musi mieć nowoczesny, to znaczy systemowy kształt, jaki nadawał swojej działalności.

Inny problem, który ujmowany jest podobnie, to sprawa porzucenia sztuki malarskiej przez Chmielowskiego. Kwestia ta zresztą frapowała wielu autorów, przez wszystkich była traktowana jako dramat wewnętrzny, związany z przemianą artysty w zakonnika służącego najuboższemu. Karol Wojtyła – jak inni – ukazuje, że Chmielowski zrezygnował z praktyki malarskiej na rzecz wielkiego dzieła miłosierdzia. Autor ten jednak wyraża przekonanie, iż w istocie brat Albert sztuki nigdy nie porzucił, przeszedł natomiast na inny poziom jej rozumienia. Sam stał się twórcą i pozwolił, by najwyższy Artysta kształtował w nim swój obraz i podobieństwo. Autorka eseju jest bliska tej myśli, kiedy pisze, że „Brat Albert nie był zrobiony «z innej gliny», a tylko pozwolił łasce przerobić i rozwinąć w arcydzieło to, czego nie dostawało jego naturze” (s. 355). Winowska częściej jednak podkreśla, że dla dostrzeżenia w ludziach marginesu znieważonego Oblicza Bożego potrzeba było duszy wielkiego artysty, jakim do końca pozostał Chmielowski. „Niewątpliwie artysta wspaniale rozkwitł w świętym” (s. 356) – twierdzi autorka.

Także we wspomnianej już ocenie roli Heleny Modrzejewskiej w życiu przyszłego świętego Winowska bliska jest wizji Karola Wojtyły. Do swojego dramatu wprowadził on dyskusję o sztuce i pięknie. Konfrontuje w niej różne stanowiska, a wykreowanej postaci aktorki Heleny przypisuje, podobnie jak pisarka, pewien rodzaj kapłaństwa względem sztuki, która to postawa nie satys-

fakcjonuje Adama²⁷. Jednakże mówiąc o podobieństwie stanowisk Winowskiej i Karola Wojtyły w omawianym aspekcie, nie należy zapominać o różnicach. Helena w dramacie nie czyni ze sztuki bożyszczka. Kapłaństwo według jej słów polega na tym, iż artysta zanurza innych „w strumieniu piękności”, którego źródło nie tkwi w nim samym, jest transcendentne. Mówiąc o posłannictwie artysty podkreśla jednak, że za jego pełnienie płaci się za każdym razem pełnym zaangażowaniem, niejako całym życiem. W tym punkcie roz mijają się drogi jej i Adama, który stwierdza: „Otóż widzi pani, ja za tę cenę nie mogę się wykupić”²⁸.

Wskazane tu paralele nie prowadzą do wniosków o wpływie któregoś z autorów na drugiego, gdyż nie było takiej możliwości. Dramat Wojtyły powstał w latach 1945-1950, ale został opublikowany po raz pierwszy dopiero w roku 1979. Oryginał francuski eseju Winowskiej ukazał się w 1953 roku. Autorów poruszały podobne sprawy i na podstawie dostępnych materiałów oraz informacji podobnie interpretowali postać, która ich do głębi poruszała.

Niewątpliwie natomiast znana była Winowskiej praca ks. Konstantego Michalskiego *W setną rocznicę urodzin 1846-1946*²⁹, która ukazała się w 1946 roku – najpoważniejsze opracowanie biograficzne w owym czasie, jakkolwiek nie posiadające aparatu naukowego. Winowska, która chętnie posługiwała się w swoich komentarzach różnymi figurami stylistycznymi, kilkakrotnie posłużyła się nawet podobną metaforą, w jakiej miał upodobanie ks. Michalski, mówiąc o przesunięciu się dominanty w życiu Adama Chmielowskiego³⁰. Autorka eseju pisze o przesunięciu się punktu ciężkości (np. na s. 146). Praca Konstantego Michalskiego jest o tyle cenna, że podaje kalendarium życia brata Alberta, zawiera tablicę genealogiczną, spisy dzieł Adama Chmielowskiego, niektóre z zachowanych listów oraz kilka wyjątków z notatnika rekolekcyjnego. Winowska jednakże najwyraźniej samodzielnie docierała do wielu dokumentów, bo cytuje takie, których Michalski w swojej pracy nie zamieścił.

Wskazano w niniejszej wypowiedzi kilka cech różniących dzieło Winowskiej od eseju Adolfa Nowaczyńskiego. Można wszakże wymienić pewną istotną właściwość zrównującą teksty obydwóch pisarzy, a jest nią nieskrywane zaangażowanie emocjonalne dające się zaobserwować w wypowiedziach każdego z nich. Nowaczyński podsumowując przedstawione przez siebie życie brata Alberta pisze:

²⁷ Więcej na ten temat w: M. Ołdakowska-Kuflowa, O obrazie, podobieństwie i udziale w widzeniu, czyli sztuka według Karola Wojtyły, „Ekspresje. Expressions. Rocznik Literacko-Społeczny Stowarzyszenia Pisarzy Polskich za Granicą” 2015 t. VI, Londyn 2016, s. 169-198.

²⁸ K. Wojtyła, Brat naszego Boga w: Karol Wojtyła, Poezje, dramaty, szkice, Jan Paweł II, Tryptyk rzymski, Kraków 2004, s. 332.

²⁹ K. Michalski, Brat Albert. W setną rocznicę urodzin 1846-1946, Kraków 1946.

³⁰ Por. K. Michalski, Brat Albert, Poznań 1978, s. 16, 25, 26.

Na to życie złożyło się wszystko co najpiękniejsze: rycerskość, artyzm, patriotyzm, miłosierdzie, męstwo, sztuka, ofiarność. Dzieciństwo sielskie anielskie, młodość górna chmurna, wiek męski: praca społeczna i służba ubogim; starość: widome rezultaty mozołu całego żywota, przytuliska, ogrzewalnia, domy noclegowe, zakłady, *exegi monumentum*, wdzięczność całego społeczeństwa. To, o czym Tołstoj *tragediante* marzył i do czego rwał się, zanim wreszcie jesienią 1910 z domu naprzeciw śmierci wyszedł, to wszystko Adam Chmielowski całkiem spokojnie, bez cienia teatralizacji zrealizował³¹.

Uniesienie pisarza jest widoczne i w bezpośrednim sformułowaniu „wszystko co najpiękniejsze”, i w podniosłości tonu, i w zastosowanych enumeracjach ukazujących przymioty oraz zasługi brata Alberta; także w przywołaniu czy to Mickiewiczowskiego miniaturowego lirycznego arcydzieła *Polaty się łyzy ma czyste... czy wielkich, a niezrealizowanych ideałów Lwa Tołstoja*. Można zresztą na różnych płaszczyznach tekstu śledzić zaangażowanie emocjonalne autora w to, co przedstawia. Zwłaszcza jednak emanuje ono z zakończenia wypowiedzi.

Podobnie zaangażowanie emocjonalne zdradza Maria Winowska, a jest ono widoczne zwłaszcza tam, gdzie autorka opatruje swoim komentarzem czy to konkretne fakty biograficzne, czy też jakieś etapy życia przyszłego świętego. Na przykład to, iż potrafił on zdobyć zaufanie nędzarzy i ludzi marginesu oraz otwierać dla nich kolejne przytuliska czy zakłady pracy, Winowska komentuje słowami:

Brat Albert mógł założyć dzieło urągające wszelkiej przezorności ludzkiej tylko dlatego, że ufał bezgranicznie nieskończonemu Miłosierdziu. Bóg także nie uznaje beznadziejnych wypadków. Dopóki trwa życie, „niebiański Chart” nie przestaje ścigać swojej zwierzyny. Wie o tym Brat Albert i to wystarczy, by przy udziale jego rąk zakwitła nadzieja w norach najbardziej plugawych, w kryjówkach zła i najokropniejszej zbrodni. Jeśli Bóg spodziewa się nawrócenia grzesznika, jakże mogą w nie wątpić święci? Albowiem cudem świętości jest boska obecność, która staje się dotykalna, dostępna, oczywista i „cielesna” (s. 230).

Autorka tworzy opozycję, w której z jednej strony ukazuje brata Alberta jako w najwyższym stopniu realizującego ideał miłosierdzia, z drugiej natomiast absolutne dno materialne i moralne ludzkiej egzystencji. Posługuje się enumeracją, stawia retoryczne pytanie wzmacniając efekt kontrastu, stosuje jedną ze swych ulubionych metafor. Podobnie jak Nowaczyński posługuje się stylem podniosłym. Padają określenia jak „cud świętości”, „boska obecność”. W finale cytowanej wypowiedzi znowu znajduje się enumeracja wzmacniająca i wydłużająca myśl o niezwykłej świętości bohatera eseju.

³¹ A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia*, s. 73-74.

U Winowskiej zresztą zaangażowanie emocjonalne jest widoczne nie tylko wtedy, gdy pisze o samym bracie Albercie w przekonaniu o niezwykłości tej postaci. Także wówczas, gdy porusza kwestie religijne lub patriotyczne w jej wypowiedziach wybrzmiewa podobne przejęcie. Rozdział, w którym mowa jest o udziale Adama Chmielowskiego w powstaniu styczniowym rozpoczyna niezwykle emocjonalny fragment:

Data, której żaden z Polaków nie potrafi czytać bez wzruszenia. Olbrzymia nadzieja – zawiedziona. Upokorzony naród, który rwie łańcuchy – nadaremno. Krzyk rozpaczony rzucony w stronę obojętnego i milczącego Zachodu. [...] Łudzono ich obietnicami! Broń, amunicja, aprowizacja, pieniądze; Francja i Anglia gotowe pomagać powstaniu, solidarne z Polską wolną (s. 116).

Czytelnik francuski dowiaduje się nie tylko o tym, że data powstania styczniowego jest ważna w historii Polski. Przekonuje się bezpośrednio, jak bardzo porusza ona autorkę piszącą o tym wydarzeniu. Czasami jednak mamy do czynienia z pewną idealizacją Polaków, na przykład wtedy, gdy pisarka przekonuje o bezwarunkowym poszanowaniu kobiet w narodzie polskim, albo gdy wyowiada opinię, że każdy jego członek z wielkim szacunkiem odnosi się do Matki Bożej. „Polak, choć niewierzący, za nic w świecie nie znieważy swej Królowej” (s. 170)³² – puentuje informację o tym, że brat Albert po wprowadzeniu się do ogrzewalni zawiesił w niej na ścianie obrazek Maryi Częstochowskiej, która nawet wśród ludzi marginesu nie była narażona na profanację.

Emocjonalność wypowiedzi Winowskiej łączy się z jej szerszą strategią retoryczną. Dając czytelnikowi odczuć swoje zaangażowanie, ma nadzieję przekonać go do sprawy, którą przedstawia. Stąd nie tylko często ucieka się do pytań retorycznych, używa zdań wykrzyknikowych. Inkrustuje swój tekst cytatami biblijnymi lub aluzjami do Pisma Świętego, ale nie po to, by go literacko wzbogacić. Omawiając różne aspekty czy to drogi życiowej Adama Chmielowskiego, czy jego już ukształtowanej duchowości, stara się pokazać, jak głęboko została ona osadzona w nauczaniu ewangelicznym. Tak, na przykład, mówiąc o ideale realizowanym przez św. Franciszka z Asyżu, Karola de Foucauld, wreszcie brata Alberta przekonuje, że nie ukochali oni ubóstwa dla niego samego, ale wzorowali się na Chrystusie. „Uczeń nie jest ponad mistrza” (s. 236), komentuje postawę wymienionych świętych, czyniąc aluzję do wypowiedzi Jezusa: „Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego” (Mt 10, 24-25).

³² W przypisie Winowska powołuje się na jednostkowy przypadek człowieka niewierzącego i nie mającego szacunku dla żadnych świętości, który jednak zachował cześć dla Matki Bożej.

Oprócz cytatów, kryptocytatów i aluzji biblijnych odnajdziemy u Winowskiej obfitość różnego rodzaju metafor. Niektóre z nich są głęboko zakorzenione w tradycji chrześcijańskiej i trudno niekiedy wskazać ich pierwotne źródło. Tak jest z metaforą duszy ukazywanej jako zwierzę ścigane przez łowcę, czyli Boga. Komentując zmianę pobytu Chmielowskiego, który po okresie monachijskim na jakiś czas osiada w Paryżu, autorka stwierdza: „Nie pierwszy to raz dusza ścigana przez Boga stara się umknąć przed tkwiącym w niej ościeniem” (s. 53). Z upodobaniem kilkakrotnie wraca do tej metafory (np. na s. 37, 81 czy 230). Niewątpliwie do najstarszych przykładów postawy wskazywanej przez tę przenośnię należy opisana w Biblii próba ucieczki Jonasza przed zadaniem, do jakiego powołał go Bóg. Niektóre z metafor są jednak oryginalne, a nawet zaskakujące, jak ta, która ukazuje Ducha Świętego jako chirurga:

Oto więc nieubłagany chirurg, Duch Święty, przystępuje do swego dzieła. Zapełnić można tylko to, co jest próżne! Aby wytworzyć próżnię, niejednokrotnie trzeba drążyć głęboko! A zatem uzbrojony w lancet Duch Święty kraje do żywego aż w podglebie duszy (s. 94).

Podobnie niespodzianką jest stwierdzenie, że „Bóg gra w «orła i reszkę», i zebrząc o „tak”, naraża się na „nie” (s. 97). Metafora ta niewątpliwie inspirowana jest obrazem z Księgi Apokalipsy, ukazującym Boga, który puka do drzwi duszy ludzkiej i pokornie czeka na ich otwarcie (Ap 3, 20). Takich zaskakujących skojarzeń i oryginalnych przenośni jest wiele w eseju Winowskiej. Wszystkie one, podobnie jak pozostałe środki retoryczne, są podporządkowane zasadniczemu celowi – przybliżeniu postaci brata Alberta i wspomaganie rozumienia zachodzących w jego życiu procesów duchowych, które autorka śledzi i stara się wyjaśnić.

Pracy Winowskiej z pewnością nie można nazwać beznamiętną. Z pasją przedstawia ona człowieka, który dość późno rozpoznał swoje powołanie, ale też oddał mu się bezgranicznie. Według jednej z metafor autorki „został dotknięty gorejącą głownią” (s. 37). Można powiedzieć, że obserwując żar jego miłości do Boga i ubogich, Winowska rozpala swoją wyobraźnię oraz emocje i stara się tę żarliwość przekazać swoim czytelnikom. Nie oczekuje od nich tylko zaangażowania emocjonalnego w lekturę, ale nawiązania osobistej więzi ze świętym, relacji owocującej w życiu.

Bibliografia załącznikowa

- Bunsch A., *Przyszedł na ziemię święty*, Kraków 1947.
 Kołodziejka A., *Maria Winowska polska pisarka, publicystka i działaczka katolicka – życie i twórczość. Praca doktorska powstała w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w 2016 roku.*

- Malik J.A., *Wstęp*, [w:] A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia. Brat Albert*, Lublin 1999, s. 5-18.
- Michalski K., *Brat Albert*, Poznań 1978.
- Michalski K., *Brat Albert. W setną rocznicę urodzin 1846-1946*, Kraków 1946.
- Nowaczyński A., *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia. Brat Albert*, wstęp, opracowanie i komentarze J.A. Malik, Lublin 1999.
- Oładakowska-Kufłowa M., „*Brat naszego Boga*” Karola Wojtyły na tle literackich kreacji postaci Adama Chmielowskiego, [w:] *Karol Wojtyła / Jan Paweł II wobec tradycji kultury polskiej*, pod red. G. Halkiewicz-Sojak, A. Komorowskiej, B. Łuczaka, M. Sokulskiego, Toruń 2015, s. 321-347.
- Oładakowska-Kufłowa M., *O obrazie, podobieństwie i udziale w widzeniu, czyli sztuka według Karola Wojtyły*, „Ekspresje. Expressions. Rocznik Literacko-Społeczny Stowarzyszenia Pisarzy Polskich za Granicą” 2015, t. VI, Londyn 2016, s. 169-198.
- Smoleński S., *Cechy charakterystyczne duchowości brata Alberta*, [w:] *Chrześcijaństwo*, t. 1, red. bp B. Bejze, Warszawa 1974, s. 125-133.
- Winowska M., *Bati sur Pierre. Pierre Bonhomme 1803-1861*, Le Puy-Lion 1961.
- Winowska M., *Brat Albert albo znieważane Oblicze*, tłum. Z. Czartoryska, Kraków 1955.
- Winowska M., *Edmond Bojanowski, précurseur de Vatican II*, Paryż 1979.
- Winowska M., *Frère Albert ou la Face aux outrages*, Paryż 1953.
- Winowska M., *Le Fou De Notre-Dame. Le Père Maximilien Kolbe*, Paryż 1949.
- Winowska M., *Le vrai Visagedu padre Pio. Prêtre et apôtre*, Paryż 1955.
- Winowska M., *Opowieść o człowieku, który wybrał większą wolność. Święty Brat Albert*, tłum. br. Konstanty Brodzik, Kraków 1992.
- Winowska M., *Znieważane Oblicze. Opowieść o św. Bracie Albercie*, wyd. 3 uzupełnione, tłum. Zofia Czartoryska, Kraków 2001.
- Wojtyła K., *Brat naszego Boga*, [w:] Karol Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice, Jan Paweł II, Tryptyk rzymski*, Kraków 2004, s. 314-392.

Streszczenie

Maria Winowska (1904-1993), pisarka emigracyjna, jest autorką eseistycznej biografii Adama Chmielowskiego – brata Alberta, zatytułowanej *Frère Albert ou la Face aux outrages* opublikowanej w 1953 roku w Paryżu i dwukrotnie przetłumaczonej na język polski. Jest to jak do tej pory najobszerniejsza biografia, a jednocześnie studium duchowości św. brata Alberta, kanonizowanego w roku 1989. W niniejszej pracy obserwowane są pewne podobieństwa tegoż eseju i utworów niektórych innych pisarzy, także kreślących wizerunek brata Alberta. Przede wszystkim jednak wydobyte zostały swoiste cechy duchowej biografii autorstwa Winowskiej, przybliżającej czytelnikom niezwykłą postać człowieka zasłużonego dla Kościoła i społeczeństwa, zwłaszcza w aspekcie zwalczania społecznej nędzy.

Słowa kluczowe: św. brat Albert, Maria Winowska, biografia, studium duchowości.

Brother Albert in Essay Vision of Maria Winowska

Summary

Maria Winowska (1904-1993), an émigré Polish writer, is the author of an essay biography of Adam Chmielowski – Brother Albert, entitled *Frère Albert ou la Face aux outrages*, published in 1953 in Paris and twice translated into Polish. It is, to date, the most exhaustive biography and, at the same

time, a study of the spirituality of Saint Brother Albert, canonised in 1989. The present work points out certain similarities of Winowska's essay and works of other writers who also charted the portrait of Brother Albert. The attention, however, is focused primarily on the peculiar features of the spiritual biography of the saint by Winowska, bringing to the fore the extraordinary figure of a man whose services to the Church and society, especially in alleviating poverty, cannot be overestimated.

Key words: Saint Brother Albert, Maria Winowska, biography, study of the spirituality.
